

oraz niezależny kontynent. Jednocześnie na jej terytorium, np. na Ukrainie, mają miejsce burzliwe walki. Autor w swojej książce zabiera głos w sprawie przeszłości Europy, pokazując jednocześnie, co powinna uczynić Unia Europejska i jej przywódcy, aby nie tylko nie rozpadła się Unia, ale by mogła rozwijać się i zajmować znaczące miejsce w świecie. Autor porusza w książce wiele bardzo ważnych problemów, m.in.: problemy w strefie euro, bezrobocie, migracji, wielokulturowości i międzykulturowości, zmiany klimatu oraz wiele innych. Jest to bardzo ciekawa pozycja, która w bardzo przystępny sposób ukazuje szanse i zagrożenia dla współczesnej Europy.

KS. ROBERT PUZIA CM

Norbert Bolz, *Das Wissen der Religion*, München: Wilhelm Fink Verlag 2008, ss. 163. ISBN 978-7705-4676-3.

Osoba współczesnego, niemieckiego myśliciela Norberta Bolza jest w Polsce raczej jeszcze mało znana. Także jego publikacje oczekują w naszym kraju na szersze zainteresowanie i dokładniejszą analizę. Tymczasem ów działający na Uniwersytecie Technicznym w Berlinie teoretyk mediów i kultury komunikacji odważnie zabiera głos w najbardziej aktualnych sprawach, które mają odniesienie do współczesnego europejskiego społeczeństwa. Jednak zamiarem berlińskiego filozofa nie jest podawanie gotowych rozwiązań, bowiem Bolz nie chce w ten sposób uprawiać ideologii „wszystko wiedzącego”. Jego zamiarem jest natomiast skłonić do refleksji i pobudzić do bardziej konstruktywnych dyskusji.

Jakiś czas temu we współczesnej Europie rozgorzał spór o miejsce religii w europejskim społeczeństwie. Jednak tocząca się na kanwie tego sporu dyskusja w swoich wywodach prowadziła i nadal niekiedy prowadzi do absurdalnych wniosków, za którymi następują niemniej absurdalne postawy, czy pozbawione logiki konkretne działania. Tymczasem Bolz ma świadomość ogromnej roli religii w życiu społecznym. Nie chcąc zatem pozostać obojętnym wobec tego problemu Bolz zabiera głos publikując swoją książkę „Das Wissen der Religion” (Wiedza religii).

Omawiana książka składa się z piętnastu esejów, czy raczej jak to nazywa sam autor, rozważań. Wydaje się najpierw wskazane, aby przedstawić tytuły wszystkich esejów, ponieważ stanowią one pewną wskazówkę odnośnie treści zawartych w rozważaniach berlińskiego filozofa: 1. Wir gute Europäer (My dobrzy Europejczycy); 2. Der Stand der Dinge (Okoliczności spraw); 3. Fundamentalismus und Zivilreligion (Fundamentalizm i religia cywilna); 4. Konsumismus und Boutique-Religion (Konsumizm i religijność „sklepowa”); 5. Die Weltmeister

im Guten (Mistrzowie świata w dobroćliwości); 6. Der Götzendienst des Ich (Bałwochwalczy kult „ja”); 7. Die Sozialoffenbarung (Objawienie społeczne); 8. Den Teufel erst nehmen (Poważnie potraktować diabła); 9. Glaube und Wissen (Wiara i wiedza); 10. Das metaphysische Bedürfnis und seine christliche Befriedigung (Potrzeba metafizyczna i jej chrześcijańskie zaspokojenie); 11. Der absolute Vater (Bezwzględny Ojciec); 12. Die wundeste Stelle der Kultur (Najbardziej bolące miejsce kultury); 13. Seelennahrung (Pokarm duszy); 14. Vom Umgang mit der Hilflosigkeit (O obchodzeniu się z bezradnością); 15. Leitbild Don Quixote (Misja Don Kichota). Zamieszczone w książce teksty są ze sobą logicznie i treściowo powiązane. Już na wstępie pojęciem zaczerpniętym właściwie od Maxa Webera Bolz określa swoją jakby metodologię. Jego książka to „rozważania religijnie niemuzykalnego” (Betrachtungen eines religiös Unmusikalischen). Nie jest łatwo dokładnie oddać w języku polskim treść tego określenia. Bolz stara się wyjaśnić, co on rozumie pod tym pojęciem, ale czyni on raczej w odniesieniu do niemieckiego czytelnika. Nasz autor zauważa najpierw, że postawa „religijnie niemuzykalnego” wcale nie oznacza postawy niewierzącego. „Religijnie niemuzykalny” widzi sens w samym sensie religii, a zatem „religijnie niemuzykalny” musi posiadać pewne minimum wiary. Trudno jednak dokładniej określić, co Bolz chciałby przez to pojęcie jeszcze powiedzieć. Odpowiedź dana przez autora chyba nie do końca zadowala czytelnika. Być może zamiarem autora jest pozostawić czytelnikowi pewną swobodę dla samodzielnego określenia tego pojęcia.

Bolz w sposób bardzo konkretny pochyla się nad przedmiotem swoich rozważań. W tytule książki zostało już nadmienione, co rzeczywiście stanowi przedmiot rozważań Bolza. Otoczona pewną mgłą tajemniczości religia, w wyniku podjętych przez Bolza rozważań, przestaje być w pewnym sensie czymś nieznanym. Rozważania Bolza mają bowiem przyczynić się do zebrania pewnej wiedzy o religii, wiedzy, która w swoim charakterze nie ma nic wspólnego z jakimś gnostycznym wymiarem. W tym celu Bolz krok po kroku odsłania przed czytelnikiem dosyć ciekawy obraz religii, a czyni to szczególnie w kontekście współczesnego czasu. Należy podkreślić, że autor stara się zarysować pozytywny obraz religii. Krytykę podejmuje jednak tylko w tych miejscach, w których widzi on religię w jej negatywnych wymiarach.

W swoim punkcie wyjścia Bolz wpisuje fenomen religii w kontekst nowoczesnego społeczeństwa. W swoich rozważaniach Bolz podejmuje niekiedy socjologiczną refleksję, która raczej stanowi dobre ubogacenie jego pracy, jednak same rozważania Bolza pozostają na płaszczyźnie filozoficznej. Mówiąc zatem o religii w nowoczesnym społeczeństwie Bolz stawia pewną diagnozę. Według berlińskiego filozofa we współczesnym, nowoczesnym świecie wyróżnić można bowiem dwoje pokonanych. Po jednej stronie znajdują się społecznie wykluczeni (die Ausgeschlossenen), których spotkać można w dzielnicach nędzy wielkich miast. Po drugiej stronie znajdują się społecznie odrzuceni (die Ausgestossenen), czyli Bóg i dusza. W ten sposób Bolz wskazuje na dwa wymiary: z jednej strony

materialne wykluczenie, a z drugiej strony duchowe odrzucenie. Konsekwencją takiej sytuacji jest narastający kryzys społeczeństwa, którego przyczynę Bolz upatruje w zaniedbaniu metafizyki. Dlatego dla rozwiązania tego kryzysu stosuje się różnorodne środki, ale z wyjątkiem religii. Religia przestała być dla przeciętnego Europejczyka fundamentem ludzkich wartości. Czy zatem religia powinna zniknąć ze społeczeństwa? Bolz odpowiada, że nie jest to możliwe, ponieważ religię może zastąpić tylko religia. Stąd Bolz dokonuje analizy różnych form religijności.

Analizie Bolza podlega nowoczesne społeczeństwo, w którym zachodzą określone przemiany, mające także wyraźne odniesienie do religii. Bolz bacznie uwagę zwraca na zagadnienie fundamentalizmu. Berliński filozof ustosunkowuje się do tego zjawiska krytycznie nazywając fundamentalizm symptomem „choroby” nowoczesnego społeczeństwa. Jako reakcję na fundamentalizm Bolz zauważa pojawienie się tzw. cywilnej religii, która przy pewnym minimum wiary miałaby odniesienie nie tylko do inaczej wierzących, ale też i do niewierzących. W ten sposób religia dopasowana do wymogów nowoczesnego społeczeństwa odegrałaby jej właściwą rolę. Ma się zatem wrażenie, że religia cywilna jako swego rodzaju minimum wiary stanowiłaby pewien postulat Bolza, jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia „religijnie niemuzycznego”. Tam także jest mowa o minimum wiary. Jednak nie ma tutaj dokładnego określenia stosunku tzw. religii cywilnej do Kościoła chrześcijańskiego. Tym samym Bolz w tym punkcie niezbyt dokładnie określa miejsce Kościoła chrześcijańskiego w nowoczesnym społeczeństwie. Bolz zauważa natomiast, że religia musi pozostać prywatną sprawą, bowiem zbyt radykalizacja wymogu prawdy w publicznym wymiarze może stać się przyczyną rozlewu krwi. Gdzie zatem jest miejsce na misyjny charakter Kościoła? To przecież należy do istoty kościelnej wspólnoty. W odpowiedzi na to pytanie Bolz wprawdzie nawiązuje do Roberta Spaemanna, ale nie znajdziemy tam dokładnej, wyczerpującej odpowiedzi, którą berliński filozof pozostawia jednak domysłowi czytelnika.

Bolz wskazuje jednak na niezastąpioną rolę religii w nowoczesnym społeczeństwie, bowiem religii nie można usunąć ze społeczeństwa. Można natomiast religię zastąpić religią. Bolz ma tutaj na uwadze nowe formy religijności współczesnego, nowoczesnego społeczeństwa. Podejmując to zagadnienie Bolz nie boi się nazywać tych nowych form religijności religiami zastępczymi. Dlatego pozytywnym wyrazem myśli filozofa z Berlina jest podjęcie krytyki pewnych, występujących w społeczeństwie postaw religijnych. W ten sposób Bolz rozprawia się z mitem „sprawiedliwości społecznej”. Zauważa, że Kościołowi chrześcijańskiemu grozi pokusa, aby odrzucić to, co stanowi kerygmaticzną prawdę duszpasterskiego działania Kościoła, a na to miejsce wprowadzić przesłanie o sprawiedliwości społecznej. Zbawienie duszy zostaje zastąpione przesłaniem o wybawieniu socjalnym. Tymczasem przesłanie Ewangelii jest zupełnie inne, jak słusznie zauważa Bolz.

Dalej Bolz poddaje krytyce postawy konsumpcjonizmu obecne w nowoczesnym społeczeństwie. Zwraca on uwagę, że właśnie ta nowa, wyrastająca z ducha kapitalizmu postawa konsumpcjonizmu jest wyrazem nowej religijności, której celem

nie jest zbawienie duszy, ale zadowolenie ciała. Bolz rozprawia się z tą postawą określając ją mianem nowego pogaństwa. Poprzez konsumpcjonistyczne postawy pojawia się w nowoczesnym, zachodnim społeczeństwie kult religii kapitalistycznej.

Swoistej krytyce poddaje Bolz istnieje różnego rodzaju ruchów ekologicznych, które czerpią swoją siłę z roztaczania apokaliptycznej wizji całkowitej dewastacji środowiska naturalnego. W ten sposób wytwarza się w społeczeństwie postawa zagrożenia, które w konsekwencji wyzwala ducha bojaźni. Z kolei ten duch bojaźni, strachu domaga się wyzwolenia. To wyzwolenie miałoby nadejść poprzez zwrócenie się do materialnego świata przyrody. W taki właśnie sposób rodzi się w społeczeństwie kult natury i odżywają materialistyczne postawy. Słusznie zauważa tutaj Bolz, że dotychczasowa czerwona retoryka zostaje zastąpiona retoryką o zabarwieniu koloru zielonego. Pozwala to wyprowadzić wniosek, że czerwone idee różnego rodzaju lewicowych ugrupowań znajdują swoją kontynuację i dopełnienie w ugrupowaniach tzw. zielonych.

Bolz osobną uwagę kieruje na zagadnienie diabła i istnieje zła we współczesnym, nowoczesnym społeczeństwie. Bolz nadmienia tutaj pewne postawy społeczne, które przejawiają się w trywializacji diabła. Dla przeciętnego przedstawiciela nowoczesnego społeczeństwa diabeł jawi się jako dosyć sympatyczna postać. Jednak Bolz rozprawia się i z tym mitem nowoczesnego społeczeństwa. Zwraca bowiem uwagę, że diabeł nie posiada bytu, jest czystym pasożytem, który w XX wieku przybiera pozorną postawę dobrotliwego człowieka. W ten sposób szatan próbuje naśladować Chrystusa. Dlatego wszyscy przyjmujący pozorną postawę dobrotliwego człowieka, postawę pozornej dobroci, jawią się raczej jako antychrześcijańska siła naszych czasów. Ludzie pozornej dobroci chcą dla innych jawić się sumieniem, którego sami nie posiadają.

Osobne zagadnienie, któremu Bolz poświęca swoją uwagę, to problem ateizmu. Postawę ateistyczną Bolz określa jako nową formę religijności, ponieważ ateista zapiera się Boga w imię jakiegoś nieznanego boga. Ważne jest tutaj stwierdzenie, że ateista odrzuca Boga, aby nie musieć się z Nim porównywać, a sama istota ateizmu polega na wierze w niemożliwość wiary. Ten głos Bolza odnośnie ateizmu jest o tyle ważny, że przeciwstawia się rosnącym w Europie tendencjom narzucania ateistycznych postaw. Bolz krytycznie odnosi się do ateistycznych poglądów Richarda Dawkinsa określając je mianem wulgarnych. Swoje rozważania odnośnie ateizmu Bolz umieszcza w kontekście wiary i wiedzy. Wskazuje on na pewne płaszczyzny, którymi zajmują się teologia i nauka. Według Bolza nauka rozróżnia na przykład to, co zewnętrzne, od tego, co wewnętrzne. Tymczasem teologia koncentruje się na rozróżnieniu immanencji i transcendencji. Jednak nie ma dokładnie powiedziane, co Bolz rzeczywiście rozumie po tymi określeniami.

U żyjących w społeczeństwie jednostek ludzkich pojawia się pytanie o sens życia. Bolz nazywa to pytanie potrzebą metafizyczną, która swoje spełnienie może znaleźć tylko w chrześcijaństwie. Bolz w konsekwencji odwołuje się do konieczności istnienia w społeczeństwie nie tylko samej religii, ale właśnie religii

ureczywistniającej się w Kościele chrześcijańskim. Bolz silnie akcentuje, że Europa chcąc pozostać Europą nie może pozbawić siebie swego fundamentu, jakim jest właśnie chrześcijaństwo. Ten głos Bolza o chrześcijańską tożsamość Europy jest o tyle ważny, że dzisiaj próbuje się naruszyć tę tożsamość właściwą Europie i Europejczykom. Być może Kościół chrześcijański wydaje się być pewnym anachronizmem, który nie przystaje do nowoczesnego społeczeństwa, ale właśnie ten anachronizm jawi się czymś fascynującym.

Reasumując należy powiedzieć, że książka Bolza jest zarówno pożyteczna, ponieważ w swojej treści skłania do refleksji nad religią i religijnością, jak też jest potrzebna, gdyż pozwala utworzyć sobie pewien obraz religii i religijności w wymiarze współczesnego, nowoczesnego społeczeństwa. Jest to obraz pozytywny, który pojawia się wbrew rosnącym tendencjom minimalizowania i deprecjonowania religii. Należy mieć zatem nadzieję, że praca Bolza, jakkolwiek przeznaczona dla niemieckiego czytelnika, polskiemu czytelnikowi nie pozostanie nieznana.